

Sygn. akt XIV K 164/14, 4 Ds. 1171/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 maja 2016 r.

Sąd Rejonowy w Słupsku w XIV Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: **SSR Ryszard Blencki**

Protokolant: st. sek. sąd. Ewa Leśniak

przy udziale Prokuratora: Magdaleny Kasperskiej

po rozpoznaniu w dniach 22 października 2014 r., 14 stycznia, 16 lutego, 16 marca, 11 maja, 1 czerwca i 6 lipca 2015 r., 15 kwietnia i 9 maja 2016 r.

sprawy **M. J. (J.)**

syna S. i E. z d. S.

ur. (...) w S.

oskarżonego o to, że:

w dniu 26 lipca 2013 r. w S. na ul. (...) II, nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym i spowodował wypadek drogowy w ten sposób, iż kierując samochodem osobowym B. (...) o nr rej. (...) nie zachował należytej ostrożności oraz nie dostosował prędkości w trakcie dojazdu do oznakowanego przejścia dla pieszych w wyniku czego potrafił prawidłowo przechodzącego przez jezdnię obywatela Austrii P. S., który w wyniku przedmiotowego zdarzenia doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia mózgu okolicy skroniowej lewej, złamania żeber IV, V i VI po stronie prawej, krwawienia podpajęczynówkowego po urazie, złamania łuku jarzmowego prawego, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów ciała na okres powyżej dni 7 (siedmiu),

tj. o czyn z art. 177 § 1 k.k.

I. uznaje oskarżonego **M. J.** za winnego popełnienia zarzucanego mu oskarżeniem czynu, opisanego w części wstępnej wyroku, z tym ustaleniem, iż nazwisko pokrzywdzonego brzmi P. S., oraz, iż w/w wypadek spowodował nieumyślnie, tj. występku z art. 177 § 1 k.k., i za jego popełnienie na podstawie art. 177 § 1 k.k. przy zast. art. 37a k.k. w zw. z art. 33 § 1 i § 3 k.k. skazuje go na karę 60 (sześćdziesięciu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 (dwudziestu) złotych;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w części w kwocie 120 (stu dwudziestu) złotych, wymierzając mu opłatę w takiej wysokości, a w pozostałym zakresie zwalnia go z obowiązku ich zapłaty.

Sygn. akt XIV K 164/14

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny :

M. J. jest właścicielem samochodu osobowego marki B. (...) o nr rej. (...).

W dniu 26 lipca 2013 r. około godz. 10:00 poruszał się on tym pojazdem ulicą (...) II w S., jadąc prawym pasem ruchu dwupasmowej jezdni w stronę ulicy (...). Jezdnia w tym miejscu ma szerokość 7 metrów. Warunki do jazdy były dobre, świeciło słońce, nie było opadów.

Lewym pasem ruchu w tym samym kierunku poruszały się wówczas inne pojazdy, w tym nieustalony samochód dostawczy typu pick-up, który przesłonił M. J. widok na lewą stronę chodnika i część przejścia dla pieszych, lecz ten kontynuował jazdę bez istotnej zmiany prędkości.

W tym samym czasie zbliżał się do tego przejścia obywatel Austrii P. S., przebywający wówczas w S. na wycieczce, który szedł od strony ul. (...) chodnikiem położonym na obrzeżu parku im. J. W.. Z naprzeciwka, idąc chodnikiem ulicy (...) za narożnym budynkiem, do tego przejścia zbliżała się z kolei O. B. (1), obywatelka Ukrainy, od kilku lat mieszkająca w S..

W pewnym momencie 71-letni P. S., wszedł na przejście dla pieszych i szedł spokojnie w stronę ulicy (...). Wtedy jadący lewym pasem samochód, którego kierujący nie dostosował prędkości pojazdu do przechodzącego przez przejście pieszego, dokonał przejazdu przez pasy w bliskiej odległości od P. S. i omal go nie potrącił, wobec czego ten znajdując się już w połowie przejścia dla pieszych odwrócił się w stronę kierującego tamtym autem, po czym słownie i gestami wyraził swoje oburzenie.

P. S. nadal kontynuował przechodzenie przez przejście, przez co znalazł się na wysokości prawego pasa ruchu, przed jadącym swoim samochodem B. M. J., który wcześniej nie dostrzegł pieszego, nie zachowując należytej ostrożności przy zbliżaniu się do tego przejścia. M. J. dopiero wtedy zaczął hamować auto, lecz jadąc ze zbyt dużą prędkością nie zatrzymał się przed pieszym, i nieumyślnie uderzył P. S., gdy ten był już przy końcu tego przejścia, prawym narożnikiem swojego pojazdu, przez co ten przetoczył się przez prawy bok jego auta i spadł na podłoże – upadając częściowo na jezdnię i pobliski chodnik.

M. J., kontynuując jazdę swoim samochodem, skręcił od razu w ulicę (...) i zatrzymał się tam kilka metrów od skrzyżowania. Następnie wyszedł z auta, aby udzielić pieszemu pomocy, i wraz z inną sobą przeniósł go na chodnik, na którym częściowo już leżał.

W wyniku zaistniałego wypadku drogowego P. S. doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia mózgu w okolicy skroniowej lewej, złamania żeber IV, V, VI po stronie prawej, krwawienia podpajęczynówkowego po urazie oraz złamania łuku jarzmowego prawego, które to obrażenia naruszyły czynności narządów jego ciała na okres powyżej 7 dni w myśl art. 157 § 1 k.k..

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: częściowo wyjaśnień oskarżonego **M. J.** (k. 316-318), zeznań pokrzywdzonego **P. S.** (k. 404-406, 448-449v, wraz z ich tłumaczeniem na język polski – k. 467-469), zeznań świadków: **M. S. (1)** (k. 361-362, 124v), **O. B. (1)** (k. 375-378, 33v-34, 119v-120), **R. K.** (k. 378-379, 121v), oraz **C. C.** (k. 379-380), protokołu oględzin miejsca wypadku drogowego (k. 5-6) wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 7-14) i szkicem (k. 15), protokołu oględzin pojazdu marki B. (k. 28-29v), protokołu eksperymentu procesowego na miejscu zdarzenia (k. 222-224 /odpis – k. 225-227/) wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 213-217), opinii kryminalistycznej z zakresu wypadków drogowych Laboratorium Kryminalistycznego KWP w G. z dnia 10.02.2014 r. dot. ustalenia przebiegu, przyczyn i okoliczności zdarzenia (k. 203-212) wraz z uzupełniającym przesłuchaniem specjalisty **K. H.** – eksperta z zakresu badań wypadków drogowych (k. 479-480), opinii biegłego z zakresu wypadków komunikacyjnych **M. S. (2)** z dnia 27.03.2014 r. (k. 229-235) wraz z uzupełniającym przesłuchaniem (k. 478-479), opinii sądowo-lekarskiej biegłego **M. R.** (k. 87-89), opinii sądowo-lekarskiej biegłego specjalisty medycyny sądowej **D. P.** (k. 189-197), oraz pozostałego materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej (k. 480).

M. J. ma niespełna 40 lat, jest żonaty, ma 2 dzieci - w wieku 19 i 6 lat. Ma wykształcenie średnie techniczne, z zawodu stolarz meblowy i technik logistyk. Pracuje w firmie (...) S.A. w S. jako kontroler kosztu materiałowego, otrzymuje wynagrodzenie w wysokości ok. 4.400 złotych (brutto) miesięcznie. Ponadto jest żołnierzem Narodowych

Sił Rezerwowych, za co otrzymuje zwrot utraconego zarobku, kontrakt ma podpisany do 31 grudnia 2016 r. (vide: kontrakt na wykonywanie obowiązków w ramach (...) z dnia 09.12.2013 r. – k. 336). Jest właścicielem samochodu marki B. (...), rok produkcji 1999, o wartości ok. 10 tys. złotych.

Nie leczony psychiatrycznie ani odwykowo. Nie był dotąd karany (vide: informacja z Krajowego Rejestru Karnego z dnia 24.03.2016 r. – k. 459), ani za wykroczenia drogowego (vide: informacja z K. w S. z dnia 08.09.2014 r. o wpisach do ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego – k. 290). Stałe miejsce pobytu: (...)–(...) S., ul. (...).

Oskarżony **M. J.** choć w trakcie całego postępowania **nie przyznał się** werbalnie do popełnienia zarzucanego mu oskarżeniem czynu, lecz nie wnosił sprzeciwu od wydanego uprzednio wyroku nakazowego (k. 261), zaś w toku rozprawy głównej wyraził gotowość dobrowolnego poddania się karze, a jego obrońca wystąpił nawet dwukrotnie z wnioskiem o wydanie wobec niego wyroku skazującego w trybie art. 387 § 1 k.p.k. i wymierzenie mu samoistnej kary grzywny (k. 326, 333-334), czemu sprzeciwił się jednak prokurator (k. 331). Jednak z dalszych wyjaśnień oskarżonego wynika, iż poczuwa się on w pewnym stopniu do winy jako osoba, która przyczyniła się do spowodowania tego wypadku komunikacyjnego.

Wyjaśnił on na rozprawie głównej, iż jechał wówczas ulicą (...) II w stronę ulicy (...) prawym pasem, a zbliżając się do przejścia dla pieszych, i świateł za tymi pasami, wytracał prędkość. W tym czasie lewym pasem jezdni jechało kilka pojazdów, w tym przynajmniej jeden samochód dostawczy, które zasłoniły mu lewą stronę jezdni, lecz nie zatrzymywały się przed przejściem ani nie hamowały. Potem, gdy zbliżał się do pasów, zza samochodu na lewym pasie ruchu, raptownie wyskoczył mężczyzna na jego samochód. Jego zdaniem, ten mężczyzna został potrącony przez samochód jadący lewym pasem bądź się odbił od niego lub też chcąc uniknąć zdarzenia z tym pojazdem odskoczył od niego i prześlizgnął się po jego samochodzie. Jak wskazał, to zaraz po zdarzeniu skręcił w prawo w ulicę (...) i zatrzymał się kilka metrów od przejścia. Wszedł wtedy z pojazdu, potem przeniósł z kimś z przechodniów krwawiącego z głowy pokrzywdzonego, leżącego częściowo na jezdni i na chodniku, na chodnik z prawej strony jezdni, i oczekiwał tam na przyjazd policji i pogotowia (k. 316-317).

Odpowiadając na pytania podał także, iż nie jechał wówczas z dużą prędkością, ale nie pamiętał jej dokładnie, sugerując, iż było to 40 km/h. Jak tłumaczył, to wszystko działo się szybko, i zaczął może hamować jak zauważył pokrzywdzonego, ale wcześniej w ogóle go nie widział na przejściu, i nie widział żeby ten mężczyzna, gdy wyskoczył zza pojazdu, coś mówił czy krzyczał do kierującego tamtym autem. Dodał też, iż po przyjeździe policji zobaczył, iż w jego aucie jest wysunięta z ramki tablica rejestracyjna, wobec czego chciał ją poprawić, wyjął ją z obudowy, ale policjant mu na to nie pozwolił, i kazał odłożyć przy aucie. Wskazał ponadto, iż pokrzywdzony wyskoczył z lewej strony drogi, na przejściu dla pieszych, on zobaczył go wtedy po raz pierwszy z lewej strony przy swoim samochodzie, tak jakby wyskoczył i prześlizgnął po prawej stronie błotnika i kawałek maski jego pojazdu i upadł z prawej strony auta. Jak sugerował przy tym, odmiennie niż wcześniej, to ten pieszy może nie zrobił tego skoku od razu z lewego pasa ruchu, tylko przeszedł kawałek po przejściu i skoczył, żeby uniknąć zderzenia z tamtym pojazdem, znalazł się przed jego pojazdem, i miał kontakt z jego pojazdem dopiero po prawej stronie jego samochodu. Przekonywał jeszcze, nie bacząc na to, iż jego wyjaśnienia stają się coraz bardziej pokrętne i irracjonalne, że pokrzywdzony pokonał całą szerokość jego auta (1,5 metra), przeskokiem, i to lecąc tyłem przed jego samochodem, po czym uderzył w jego pojazd okolicą swoich bioder, i było to przy końcu przejścia dla pieszych, bo jak upadł to leżał kawałek za pasami, częściowo na jezdni, a częściowo na chodniku. Zapewnił, iż wskutek tego zdarzenia nie miał żadnych uszkodzeń w pojeździe (k. 317-318).

Sąd tylko częściowo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego **M. J.** złożonym na rozprawie głównej, w tym zakresie, w którym są one zgodne z zeznaniami bezstronnego świadka zdarzenia, znajdując potwierdzenie w obiektywnych dowodach i w ustalonym stanie faktycznym. Nie można natomiast podzielić tej części jego wyjaśnień, w których przekonywał, iż winę za spowodowanie tego wypadku ponosi sam pokrzywdzony, pieszy P. S., gdyż w tym zakresie niewątpliwie mają one na celu złagodzenie odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwo. W tym zakresie jego wyjaśnienia są chwiejne, gdyż z jednej strony sugerował, iż pieszy znalazł się nagle przed jego pojazdem, przyznając, iż dopiero wtedy może zaczął hamować, z drugiej zaś, opisując zachowanie pokrzywdzonego na jezdni przed jego autem, starał się stworzyć obraz bardzo sprawnego fizycznie człowieka, który miał przeskoczyć niemal nad całą szerokością

będącego cały czas w ruchu jego pojazdu, wykonując ekwilibrystyczny skok tyłem do jego kierunku jazdy, i spaść biodrami na prawą część jego samochodu, nie powodując żadnych uszkodzeń w aucie. Te jego wyjaśnienia są zaś rażąco sprzeczne nie tylko z zeznaniami O. B. (1), którym Sąd w pełni dał wiarę, ale też wewnętrznie sprzeczne, a przy tym nieprzekonujące i naiwne. Z tego względu na podzielenie zasługuje tylko ta część wyjaśnień, która ma potwierdzenie w obiektywnych dowodach.

Jakkolwiek zeznania pokrzywdzonego **P. S.** są w zasadzie nieprzydatne dla odtworzenia przebiegu tego zdarzenia, gdyż poza tym, że uległ temu wypadkowi, z jego przebiegu nic nie pamiętał, ale nie ma uzasadnionych powodów, aby je przez to odrzucić jako nieprawdziwe.

Natomiast za polegające w pełni na prawdzie Sąd uznał zeznania **O. B. (1)**, gdyż są one nie tylko kategoryczne i rzeczowe, ale również konsekwentne i wyważone, a przy tym logiczne i jasne. Nieścisłości w jej relacji na rozprawie miały jedynie marginalny charakter i dotyczyły kwestii mniej istotnych, a po ich odczytaniu, podtrzymała ona całkowicie swoje zeznania złożone w toku dochodzenia i wytłumaczyła racjonalnie tego powody. Już sam upływ czasu od tego zdarzenia (26 lipca 2013 r.), do jej przesłuchania w sądzie (1 czerwca 2015 r.), blisko dwuletni, jest tego obiektywnym wytłumaczeniem. Jej zeznania potwierdzają też inne dowody, jak choćby oględziny miejsca tego wypadku i przebieg eksperymentu procesowego. Cechuje te zeznania przede wszystkim niezmiennosc, jej postawa zaraz po wypadku, gdy zgłosiła się jako świadek tego zdarzenia, była spontaniczna i uczciwa. Jako osoba bezstronna, nie zainteresowana wynikiem tej sprawy, nie miała ona żadnych powodów, aby mówić nieprawdę. Nie była ona przecież w żaden sposób powiązana z pokrzywdzonym P. S., aby prezentować, wbrew faktom, wersję korzystną dla niego, gdyby nie była ona prawdziwa. Jej zeznania dają obraz zaistniałego zdarzenia w kluczowych kwestiach, a jako że mają one należyte potwierdzenie w innych obiektywnych dowodach, w tym w opinii biegłego z zakresu wypadków komunikacyjnych M. S. (2), stąd należało je w pełni zaakceptować.

Za całkowicie wiarygodne Sąd uznał zeznania świadków **M. S. (1)**, **R. K.** i **C. C.**, lecz ich wiedza o tym zdarzeniu była niewielka. Ich relacje miały jedynie charakter odtwórczy, nie byli oni bowiem bezpośrednimi świadkami tego zdarzenia, a jako funkcjonariusze Policji, którzy wzięli udział w interwencji na miejscu tego wypadku, przedstawili oni znane sobie fakty poznane przede wszystkim z wypowiedzi jego uczestnika i świadków, oraz wykonane na miejscu zdarzenia czynności dowodowe, które należyte udokumentowali.

Zeznania tych świadków dopełniają ponadto zeznania O. B. (1), a jako że są one wszystkie spójne ze sobą, i mają należyte potwierdzenie w sporządzonych dokumentach, stąd należało je w pełni zaakceptować.

Wiarygodność dowodów z dokumentów nie budzi żadnych wątpliwości. Zostały one sporządzone na potrzeby postępowania karnego, przez organy do tego uprawnione, w zakresie ich kompetencji i w sposób przewidziany prawem. Dokumenty powstałe zaś poza postępowaniem karnym i nie dla jego celów, w sposób rzeczywisty dokumentują określone zdarzenia prawne.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje :

Na wstępie rozważań wskazać należy, iż oskarżony złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze i wydanie wobec niego wyroku skazującego na samoistną karę grzywny, którego wobec sprzeciwu Prokuratora, Sąd nie uwzględnił.

Wina oskarżonego i okoliczności popełnienia zarzucanego mu czynu nie budzą wątpliwości.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy jednoznacznie wskazuje, iż w dniu 26 lipca 2013 roku, około godz. 10:00, na ulicy (...) II w S. doszło do wypadku komunikacyjnego, w trakcie którego M. J., kierujący samochodem osobowym marki B. (...) o nr rej. (...), spowodował upadek przechodzącego przez przejście dla pieszych P. S., który potrącony przez samochód upadł tuż za tym przejściem częściowo na jezdnię i na chodnik. Wskutek tego zdarzenia pieszy ten odniósł obrażenia ciała, które naruszyły prawidłowe funkcjonowanie jego organizmu na czas powyżej 7 dni. Na taki zaś mechanizm tego wypadku niemal zgodnie wskazują bezpośredni świadek tego zdarzenia O. B. (2) oraz kierujący autem M. J., a także ślady ujawnione na jezdni (vide: protokół oględzin miejsca wypadku drogowego wraz z dokumentacją

fotograficzną – k. 5-14). Wprawdzie P. S. okoliczności tego zdarzenia nie potrafił odtworzyć (k. 448-449v, 467-469), a oskarżony M. J. początkowo, już po samym wypadku, sugerował, iż pokrzywdzony upadł na jezdnię samoistnie, bez kontaktu z jego pojazdem, co skłoniło O. B. (1) do pozostania na miejscu zdarzenia i przedstawienia jego rzeczywistego przebiegu, na co zwróciła uwagę składając zeznania (k. 33v), a i w toku rozprawy składając wyjaśnienia przedstawiał alternatywne okoliczności, jak doszło do upadku pokrzywdzonego wskutek kontaktu z jego autem (choćby w efekcie wykonania jakiegoś ekwilibrystycznego ponad metrowego przeskoku wykonanego przez tego 71-latkę przed jego samochodem, i to tyłem do jego kierunku jazdy, odskakującego przed innym autem, czy prześlizgnięcia się po masce jego samochodu już po potrąceniu przez inny samochód – k. 316-317), aby tylko umniejszyć swoje przyczynienie się do tego zdarzenia, lecz z konsekwentnej relacji świadka O. B. (1) (k. 375-378, 33v-34, 119v-120), niezmiennej w toku całego postępowania, jak i zgodnych z tymi zeznaniami wyjaśnień oskarżonego, gdy wskazywał, iż potrącił pieszego prawym narożem swego auta, przez co ten prześlizgnął się po prawej stronie jego błotnika i kawałka maski i upadł na jezdnię i chodnik (k. 317), taki jego przebieg w realiach tej sprawy jest rzeczywisty. Podkreślić raz jeszcze wypada, iż O. B. (1), odmiennie niż czynił to oskarżony, cały czas wskazywała właśnie na taki mechanizm tego wypadku, tj. potrącenia pieszego przez samochód marki B., i w trakcie eksperymentu procesowego wskazała też miejsce, gdzie doszło do tego zdarzenia, mianowicie tuż przy końcu przejścia dla pieszych na wysokości prawego pasa ruchu (vide: protokół eksperymentu procesowego na miejscu zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną – k. 213-217, 222-224 / odpis – k. 225-227/). Z tego względu nie można dać absolutnie wiary tym wszystkim twierdzeniom oskarżonego M. J., gdy prezentował on inne, niż ta wyżej wskazana sytuacja, możliwości przebiegu tego wypadku, zaprzeczając nieraz sam sobie. Ten brak konsekwencji w jego postawie procesowej i składanych wyjaśnień, z jednej strony pokazuje, iż dążył on przede wszystkim do złagodzenia (a chwilami nawet uniknięcia) odpowiedzialności karnej za ten wypadek, z drugiej zaś może świadczyć o tym, iż nie znał on dokładnego przebiegu tego zdarzenia wskutek nienależytej obserwacji jezdni, którą się wówczas poruszał, przejścia dla pieszych i jego otoczenia, skoro nie widział tego pieszego, gdy wyskoczył z przed pojazdu jadącego lewym pasem i coś mówił czy krzyczał do kierującego tamtym autem (k. 317), na co wskazywała O. B. (1) (k. 33v), choć musiał być już dla niego widoczny, skoro P. S. był już wtedy w połowie przejścia i nie zasłaniał go tamten pojazd (k. 216), a dostrzegł on pieszego dopiero przy lewej stronie swojego samochodu, o szerokości ok. 1,5 metra, w dodatku miał się on prześlizgnąć po prawej stronie jego auta, i to po uprzednim wykonaniu jakiegoś przeskoku (k. 317).

W istocie, na samochodzie B. nie ujawniono żadnych śladów uszkodzeń, które mogłyby powstać wskutek tego zdarzenia (vide: protokół oględzin pojazdu marki B. – k. 28-29v), czyli kontaktu z ciałem pieszego. Brak jest również jednoznacznych przesłanek ku temu, aby uznać, iż uszkodzenie przedniej ramki tablicy rejestracyjnej tego samochodu miało bezpośredni związek z tym zdarzeniem, o czym mówił nie tylko oskarżony (k. 317), ale też świadkowie – funkcjonariusze policji wykonujący czynności na miejscu zdarzenia (vide: zeznania M. S. (1) – k. 361-362, 124v, R. K. – k. 378-379, 121v i C. C. – k. 379-380), oraz biegły M. S. (2) (k. 478-479), aczkolwiek kategorycznie tego wykluczyć nie można.

W ocenie Sądu, ta sytuacja świadczy o tym, iż siła zderzenia pojazdu z pieszym była już niewielka, jak wskazywał M. J., to zaczął hamować, jak zobaczył pieszego, lecz nie zatrzymał pojazdu od razu, tylko zaraz za przejściem skręcił w prawo w ulicę (...) (k. 317), tak oceniła to także świadek O. B. (1) (k. 33v). W słuszności tej oceny utwierdza też opinia biegłego specjalisty medycyny sądowej D. P. (k. 189-197), z której wynika, iż do powstania wszystkich urazów pokrzywdzonego doszło podczas jego upadku i uderzenia się o twarde podłoże (nawierzchnię jezdni i chodnika), i do takiej konkluzji doszedł biegły M. S. (2) (k. 233). W dodatku, gdyby pieszy ten miał opaść na prawe naroże pojazdu po wykonanym wcześniej ponadmetrowym przeskoku na szerokość niemal całego auta, to siła jego zderzenia z tym samochodem byłaby dużo większa, i w konsekwencji nie pozostałoby to bez wpływu na stan pojazdu, co tym bardziej nie pozwala podzielić tego rodzaju sugestii oskarżonego.

Nie ulega jednak żadnym wątpliwości, o czym przekonują wyżej ukazane dowody, iż do upadku pokrzywdzonego P. S. na utwardzone podłoże doszło wskutek potrącenia go przez pojazd kierowany przez M. J.. Kluczowego znaczenia zatem nabiera ocena tego, czy M. J. w tej sytuacji drogowej zachował się właściwie, czy jego taktyka i technika jazdy były prawidłowe i czy mógł on tego zdarzenia (potrącenia pieszego) uniknąć.

Opiniujący w niniejszej sprawie biegli specjaliści z zakresu ruchu drogowego – z ramienia Laboratorium Kryminalistycznego KWP w G. specjalista **K. H.** (vide: opinia nr (...) z dnia 10.02.2014 r. – k. 203-211) oraz biegły sądowy z zakresu wypadków komunikacyjnych **M. S. (2)** (vide: opinia nr (...) z dnia 27.03.2014 r. – k. 229-235), choć w opiniach pisemnych doszli do odmiennych wniosków, ten pierwszy bowiem uznał, iż do wypadku doszło wskutek nieprawidłowego zachowania się pieszego P. S., który wkroczył na jezdnię bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd jadący lewym pasem ruchu, a potem wkroczył bezpośrednio przed nadjeżdżający prawym pasem ruchu samochód B. kierowany przez M. J., i nie dostrzegł w jego zachowaniu żadnych nieprawidłowości, ten drugi z kolei biegły, uznał, iż oskarżony miał możliwość obserwacji pieszego na przejściu w czasie, który umożliwiał mu uniknięcie wypadku, tym samym jego technika i taktyka jazdy były nieprawidłowe, i miały one bezpośredni wpływ na zaistnienie tego wypadku, tym samym to kierujący nie udzielił pierwszeństwa w ruchu pieszemu na przejściu, co było powodem tego wypadku, a brak było podstaw do wykazania nieprawidłowości w zachowaniu pieszego, w swoich ostatecznych konkluzjach wygłoszonych podczas ich przesłuchania na rozprawie, po zapoznaniu się z nowymi dowodami przeprowadzonymi w toku rozprawy, podtrzymali swoje uprzednie stanowisko, byli jednak o tyle zgodni, że rekonstrukcja zdarzenia w oparciu o ten materiał dowodowy nie jest możliwa, zaś ocena całej sytuacji sprowadza się ostatecznie do oceny wersji zdarzenia przedstawionych przez oskarżonego M. J. i O. B. (1) (vide: przesłuchanie M. S. (2) – k. 478-479, i K. H. – k. 479-480). Podkreślić tu wypada, iż oboje specjaliści, dostrzegając fakt, iż pieszy znajdował się na oznakowanym przejściu dla pieszych, oceniając zachowanie kierującego samochodem B. i pieszego, rozważali dwa możliwe warianty, tj. krótszego (rzędu ok. 1,5 sekundy) oraz dłuższego czasu pobytu pieszego na jezdni, od momentu, gdy mógł go (i powinien) dostrzec oskarżony do momentu zderzenia, z których ten pierwszy wariant, uniemożliwiający mu skuteczną reakcję obronną, jest niemożliwy do zaakceptowania.

W pierwszej kolejności kategorycznie jednak należy tu wykluczyć to, co pierwotnie stwierdził specjalista K. H., opierając się na zeznaniach świadka O. B. (1), iż do wypadku doszło wskutek nieprawidłowego zachowania się pieszego P. S., przez co uznał, iż pieszy wkroczył bezpośrednio przez jadący lewym pasem ruchu pojazd, a dowolność tego założenia sam dostrzegł w toku przesłuchania na rozprawie (k. 479-480), tym bardziej, iż w żadnym momencie zeznań O. B. (1) nie wskazywała, aby pieszy ten wtargnął na jezdnię przed nadjeżdżający pojazd, a przeciwnie jasno określiła, iż pieszy szedł wówczas spokojnie, i zbliżając się do przejścia dla pieszych, i przechodząc przez pasy w przedniej części tego przejścia, aż do momentu, gdy nie został omal potrącony przez tamten samochód. W tej mierze należy się zatem zgodzić ze stanowiskiem biegłego M. S. (2), który kategorycznie wykluczył nieprawidłowe zachowanie się tego pieszego na przejściu. Nie można bowiem w tej sytuacji uznać, iż przechodząc przez jezdnię, na przejściu dla pieszych, P. S. nie zachował szczególnej ostrożności. Za taki bowiem element w żadnym razie nie może być uznany fakt, iż w tej sytuacji, gdy nie został omal potrącony przez kierującego tamtym autem, w naturalnym odruchu odwrócił się w stronę tamtego pojazdu, aby wyrazić swoje niezadowolenie, o czym wyraźnie mówiła O. B. (1), a czego przecież nie dostrzegł, choć mógł i powinien, oskarżony M. J.. To zaś dowodzi tego, iż nie obserwował on należycie jezdni i przejścia dla pieszych przed sobą, a jednocześnie wskazuje, iż ten czas pobytu pieszego na jezdni był dłuższy niż te krótkie 1,5 sekundy. Należy tu zwrócić uwagę na to, iż musiał się on wówczas zatrzymać i odwrócić w stronę mijającego go na pasach auta, zanim ruszył dalej po przejściu w stronę ulicy (...). Jezdnia w tym miejscu ma 7 metrów (k. 5v), zatem szerokość jednego pasa ruchu wynosi 3,5 metra. Zauważyć wypada, iż do potrącenia pieszego doszło już przy końcu tego przejścia dla pieszych, blisko krawędzi chodnika (ok. metra przed końcem przejścia) z prawej strony (vide: protokół eksperymentu procesowego na miejscu zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną – k. 216, 226). Nawet zakładając, iż pieszy ten poruszał się ze standardową prędkością 1 m/s (k. 234), a należy pamiętać, iż miał on wtedy 71 lat, to i tak odkąd ruszył dalej był na jezdni 2,5 sekundy. Podzielić zatem należy w tej mierze wyliczenia, których dokonał biegły M. S. (2), rozważając ten wariant zdarzenia (k. 234-235), gdyż opinia ta została sporządzona przez wysokiej klasy specjalistę, nie zawiera ona żadnych luk i sprzeczności.

Raz jeszcze podkreślić wypada, iż oskarżony twierdził, iż zobaczył pieszego po raz pierwszy dopiero wtedy, gdyż znalazł się z lewej strony przy jego samochodzie, tak jakby wyskoczył z przed innego pojazdu (k. 317), co w świetle zeznań O. B. (1) i jego dalszych odmiennych wyjaśnień nie jest wiarygodne, gdyż wskazywałoby, że on już swój pojazd na tym przejściu niemal zatrzymał, a pieszy tylko się przetoczył po jego masce, po wykonanym kolejnym skoku przez niemal całą szerokość jego samochodu, spadając z prawej strony auta. Nieodparty stąd nasuwa się wniosek, iż M. J. starał się

wzbudzić przekonanie, iż jego zachowanie było w tym czasie w pełni prawidłowe, skoro pieszy znalazł się nagle tuż przed jego autem. Tym czasem był on już dłuższy czas na przejściu, gdyż pokonał szerokość jednego pasa ruchu (3,5 metra), zatrzymał się na chwilę wytrącony z równowagi przez innego kierującego jadącego lewym pasem, po czym ruszył dalej pasami, przeszedł ok. 2,5 metra, i być może w ostatniej chwili dostrzegając nadjeżdżający samochód B., aby uniknąć uderzenia, przetoczył się przez prawe naroże tego samochodu, co też wskazał M. J. (k. 317), i upadł na podłoże.

W konsekwencji tego, nie sposób uznać, iż M. J. zachował się prawidłowo i bezpiecznie. Oczywistym jest zatem, iż oskarżony naruszył kilka zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, wyrażonych w art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (tj. z 2005 r. Dz. U. Nr 108 poz. 908, ze zm.), który nakazuje **jazdę z prędkością bezpieczną** (co rzecz jasna nie jest równoznaczne z prędkością administracyjnie dozwoloną), czyli taką która kierującemu pojazdem zapewnia panowanie nad pojazdem, z uwzględnieniem warunków, w jakich ruch się odbywa, a w szczególności: rzeźby terenu, stanu i widoczności drogi, stanu i ładunku pojazdu, warunków atmosferycznych i natężenia ruchu (sam oskarżony nie potrafił dokładnie określić ówczesnej prędkości jazdy, podając, iż „może to było 40 km/h” - k. 317), jak i w art. 26 ust. 1 cyt. ustawy (dalej: p.r.d.), które nakazują kierującemu pojazdem, **zblizajacemu się do przejścia dla pieszych, zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu**. Ta **szczególna ostrożność** to nic innego, jak ostrożność polegająca na zwiększeniu uwagi na to, co się dzieje na drodze i w jej otoczeniu, dostosowanie zachowania do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie.

Zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie sądowym, uznaje się, iż przejście dla pieszych jest strefą zakwalifikowaną jako najbardziej niebezpieczna, a zatem kierujący, zbliżając się do tego miejsca lub je przekraczając, zobowiązany jest do bezwzględego zachowania „szczególnej ostrożności” w rozumieniu art. 3 p.r.d.. **Kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest zobligowany do zachowania szczególnej ostrożności, zatem powinien on zwiększyć uwagę i dostosować swe zachowanie do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie, i zobowiązany jest do ustąpienia pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu. Ustąpienie pierwszeństwa polega w tym przypadku na powstrzymaniu się od ruchu, jeżeli ruch mógłby zmusić pieszego do zatrzymania się, zwolnienia lub przyspieszenia kroku** (art. 2 pkt 23 p.r.d.).

Wprawdzie, M. J. wskazał na rozprawie, iż jadący lewym pasem ruchu samochód dostawczy przesłonił mu widok na tą część przejścia dla pieszych, na której był już wtedy pokrzywdzony, i jego zachowanie nie było dla niego dostrzegalne, lecz nie oznacza to, iż mógł on założyć, iż nie ma nikogo na przejściu dla pieszych, skoro nie dostrzegł wtedy, jak twierdził, zmiany w zachowaniu kierującego tamtym pojazdem, jak i u innych kierujących jadących lewym pasem. Okoliczności tej jednak nie można sprowadzać wyłącznie do oceny zachowania innych kierujących, w kontekście dyspozycji art. 4 ust. 1 cyt. ustawy. Przepis ten wyraża tzw. **zasadę ograniczonego zaufania do współuczestników ruchu drogowego** i stanowi, że uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze mają prawo liczyć, że inni uczestnicy tego ruchu przestrzegają przepisów ruchu drogowego, chyba że okoliczności wskazują na możliwość odmiennego ich zachowania.

Wskazać tu należy, iż powyższe reguły oznaczają, że kierujący pojazdem, zbliżając się do skrzyżowania, musi być szczególnie czujny i bacznie obserwować przejście dla pieszych, by gdy zajdzie taka potrzeba, zatrzymać pojazd przed przejściem i przepuścić pieszego; niejednokrotnie w takiej sytuacji może zajść potrzeba zmniejszenia prędkości. Może to nastąpić wówczas, gdy jazda z dotychczasową prędkością doprowadzi do dojechania do przejścia, zanim piesi go opuszczą, a dalsza jazda z taką prędkością zmuszałaby do gwałtownego hamowania tuż przed przejściem, co niewątpliwie powodowałoby zagrożenie bezpieczeństwa ruchu lub jego utrudnienie, a w konsekwencji stanowiłoby naruszenie art. 19 ust. 2 pkt 2 p.r.d. (tak też: R.A. Stefański, „Komentarz do art. 26 ustawy – Prawo o ruchu drogowym, wyd. elektr. LEX). Jak wskazuje dalej komentator, odwołując się do wyroku Sądu Najwyższego, w sytuacji drogowej, w której zaistniałby nawet fakt naruszenia przez osobę pieszą zasad ostrożności przy przechodzeniu przez jezdnię, **kierujący pojazdem, w warunkach, gdy miał ograniczoną widoczność na lewą stronę jezdni** (a zatem identycznie, jak w realiach tej sprawy) **ma obowiązek zachowania szczególnej ostrożności, wyrażającej**

się w konkretnej sytuacji m.in. w zmniejszeniu szybkości, zbliżając się do przejścia dla pieszych (tak też: wyrok SN z dnia 22.08.1979 r., V KRN 146/79, publik. (w:) R.A. Stefański, Przepięstwa i wykroczenia..., poz. 288). Jak stwierdził bowiem SN, to pieszy znajdujący się na przejściu korzysta ze szczególnej ochrony. Obowiązująca kierująca zasada "szczególnej ostrożności" przy zbliżaniu się do przejścia lub przejeżdżania przez nie realizowana jest za pośrednictwem zasady "ograniczonego zaufania" w warunkach ograniczonej widoczności uniemożliwiającej ocenę sytuacji na tym przejściu.

To, iż oskarżony tego nie zrobił, mimo, iż nie miał widocznego całego przejścia dla pieszych, jak sam przyznał, miał zasłoniętą lewą część przejścia, a zaczął hamować dopiero wtedy, jak dostrzegł pieszego (k. 317), wskazuje, że nie obserwował z należytą uwagą ani samego przejścia dla pieszych, ani jego otoczenia, nie zachował w inkryminowanym czasie zatem szczególnej ostrożności i nie dostosował prędkości do tych warunków ograniczonej widoczności. Z tego właśnie względu, jego zachowanie pozostaje nierozzerwalnie w związku przyczynowo-skutkowym z tym, co się potem wydarzyło.

W momencie zdarzenia, zarówno oskarżony M. J., kierujący pojazdem marki B., jak i pieszy P. S., byli trzeźwi, stąd ich stan trzeźwości nie miał wpływu na przebieg zdarzenia (vide: protokoły z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym – k. 25, 26; świadectwo wzorcowania – k. 27).

W wyniku tego wypadku drogowego P. S. była hospitalizowany przez okres kilku dni w (...) szpitalu (vide: karta informacyjna leczenia szpitalnego z dnia 31.07.2013 r. wraz z historią choroby – k. 51-86) i doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia mózgu okolicy skroniowej lewej, złamania żeber IV, V i VI po stronie prawej, krwawienia podpajęczynówkowego po urazie, złamania łuku jarzmowego prawego, tj. obrażeń naruszających prawidłowe funkcjonowanie narządów jego ciała na czas powyżej dni siedmiu (vide: opinia sądowo-lekarska specjalisty chirurga M. R. – k. 87-89). Dodatkowa dokumentacja medyczna z późniejszego okresu (k. 127-138, 143-148, wraz tłumaczeniem z języka niemieckiego – k. 153-180) nie dała też podstaw do odmiennego zakwalifikowania tego zdarzenia (vide: opinia sądowo-lekarska specjalisty medycyny sądowej D. P. – k. 189-197), zwłaszcza, iż nie zgłaszał on dodatkowych skutków ubocznych w zakresie stanu jego zdrowia podczas przesłuchania i jak pokazuje zapis protokołu z przebiegu tej czynności nie było trudności z porozumieniem się z nim (k. 448-449v, wraz z ich tłumaczeniem na język polski – k. 467-469). Wywody obojga biegłych Sąd również w pełni aprobuje, z tych samych względów, co i opinię biegłego M. S. (2), gdyż wywody lekarzy specjalistów zaprezentowane w ich pisemnych opiniach są logiczne, rzeczowe, zgodne ze wskazaniami wiedzy, i dają wyraz fachowym ich kwalifikacjom.

Oznaczać to musi konkluzję, iż w wyniku zaistniałego wypadku drogowego P. S. doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia mózgu w okolicy skroniowej lewej, złamania żeber IV, V, VI po stronie prawej, krwawienia podpajęczynówkowego po urazie oraz złamania łuku jarzmowego prawego, które naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów jego ciała na czas powyżej dni siedmiu w myśl art. 157 § 1 k.k., co kwalifikuje to zdarzenie jako tzw. **wypadek komunikacyjny**, o którym mowa w dyspozycji art. 177 § 1 k.k..

Określone w dyspozycji przepisu **art. 177 § 1 k.k.** przestępstwo jest występkiem nieumyślnym, choć naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez sprawcę może być zarówno umyślne, jak i nieumyślne, lecz jego skutek w zakresie zdrowia lub życia – w tym przypadku średnie uszkodzenie ciała – jest objęty winą nieumyślną.

W sprawie tej nie zachodzą zatem jakiegokolwiek okoliczności wyłączające **winę** M. J.. Jest on bowiem osobą dorosłą, dojrzałą, świadomą też obowiązującego prawa, zasad współżycia społecznego, jak i swoich praw oraz obowiązków, a także zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, stąd jego poczytalność w tej mierze nie nasuwa żadnych wątpliwości. Miał on możliwość rozpoznania bezprawności swojego czynu.

W świetle powyższych rozważań uznać należy, iż wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie, w którym są zgodne z ustaleniami faktycznymi polegają na prawdzie, w tej zaś części, w której są rażąco sprzeczne z zebrany materiał dowodowy, stanowią nieudolną linię jego obrony zmierzającą do złagodzenia odpowiedzialności karnej za dokonane przestępstwo, a jego czyn wyczerpuje znamiona z **art. 177 § 1 k.k.**

Sąd doprecyzował nadto, iż w/w wypadek spowodował on nieumyślnie, a nazwisko pokrzywdzonego brzmi P. S., nie wychodząc poza granice oskarżenia.

Oceniając zaś czyn oskarżonego pod kątem dyspozycji **art. 4 § 1 k.k.**, w związku ze zmianami w tym zakresie wprowadzonymi w kodeksie karnym od dnia 1 lipca 2015 roku ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 20 marca 2015 r., poz. 396), zwłaszcza pod kątem zasad orzekania kar łagodniejszego rodzaju zamiast kary pozbawienia wolności, w szczególności regulacji z art. 37a k.k., to ustawa obowiązująca w czasie popełnienia tego przestępstwa nie jest dla niego względniejsza. Z kolei w związku ze zmianami wprowadzonymi w kodeksie karnym od dnia 15 kwietnia 2016 roku m.in. ustawą z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks karny wykonawczy (Dz. U. z dnia 31 marca 2016 r., poz. 428), w tym treści art. 37a k.k., jednak w zakresie nie dotyczącym kary grzywny, to ustawy obowiązujące poprzednio, i w czasie czynu, i w międzyczasie, nie są dla niego względniejsze. Jako, że w takiej sytuacji, zasadą jest zaś stosowanie ustawy nowej, to w ocenie Sądu, całkowicie zbyteczne jest powoływanie art. 4 § 1 k.k. w sentencji wyroku w tym zakresie.

Przystępując do **wymiaru kary** Sąd potraktował jako okoliczności obciążające wobec oskarżonego M. J.: znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu przez niego popełnionego, jak i znaczny stopień jego winy. Zważyć wypada, iż jakkolwiek M. J. naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w sposób nieumyślny, to nie zachowując szczególnej ostrożności podczas zbliżania się do oznakowanego przejścia dla pieszych i nie ustępując pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na tym przejściu, w realiach tej sprawy było to rażące naruszenie tych zasad.

Na niekorzyść oskarżonego działa też nagminność tego rodzaju zachowań, tzn. przestępstw przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, przejawiająca się w znacznej ilości podobnych spraw wpływających do tutejszego Sądu Rejonowego.

Jako okoliczności łagodzące wobec oskarżonego Sąd potraktował dotychczasową jego niekaralność (vide: informacja z Krajowego Rejestru Karnego z dnia 24.03.2016 r. - k. 459), jak też fakt wykonywania obowiązków w ramach Narodowych Sił Rezerwowych (k. 336), oraz honorowego krwiodawstwa od 2007 roku (k. 337-342).

Niewątpliwie, czyn którego dopuścił się oskarżony nie może być bagatelizowany, jest on bowiem poważnym przestępstwem, zwłaszcza jeśli chodzi o skutek, i w znacznym stopniu społecznie szkodliwym. Znaczny jest również stopień zawinienia oskarżonego. Nie sposób zatem rozważać w tej mierze warunkowego umorzenia postępowania. Jednakże mając na uwadze dotychczasową niekaralność M. J., Sąd uznał, że zachodzą warunki do tego, aby w oparciu o dyspozycję art. 37a k.k. orzec karę łagodniejszego rodzaju (czyli karę grzywny), zamiast kary pozbawienia wolności.

Mając te okoliczności na uwadze Sąd skazał oskarżonego M. J. za przypisany mu czyn - z mocy art. 177 § 1 k.k. przy zast. art. 37a k.k. w zw. z art. 33 § 1 i § 3 k.k. na karę 60 (sześćdziesięciu) stawek dziennych **grzywny**, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 (dwudziestu) złotych.

Zdaniem Sądu, orzeczona kara jest współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu oskarżonego, nie przekracza stopnia jego winy, i jako taka winna osiągnąć wobec niego cele wychowawczo-represyjne, wdrażając go do przestrzegania w przyszłości zasad porządku prawnego, jak też cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Kształtując zaś wysokość stawki dziennej grzywny Sąd uwzględnił aktualną sytuację rodzinną, majątkową i dochody oskarżonego. Wskazać wypada, iż jest on żonaty, i ma z żoną na utrzymaniu dwoje dzieci, a osiąga wynagrodzenie w wysokości ok. 4.400,- (brutto) miesięcznie (k. 304).

Podkreślić też należy, iż dotychczasowa postawa oskarżonego jako uczestnika ruchu drogowego nie wskazuje, aby nagminnie i rażąco naruszał on zasady bezpieczeństwa jako kierujący pojazdem. Nie był on bowiem w ogóle karany za wykroczenia komunikacyjne jako uczestnik ruchu drogowego (vide: informacja o wpisach do ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego Komendy Miejskiej Policji w S. z dnia 08.09.2014 r. – k. 290). Te okoliczności zaś, w zestawieniu z realiami niniejszej sprawy, nie rodzą konieczności stosowania wobec niego środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów, gdyż jego postawa jako uczestnika ruchu drogowego nie wskazuje na lekceważenie zasad ostrożności i bezpieczeństwa innych uczestników tego ruchu.

Dodać wypada, iż **pozew cywilny** z dnia 31.03.2014 r. wniesiony przez Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Słupsku na rzecz pokrzywdzonego P. S. przeciwko oskarżonemu (k. 247), wskutek uchylenia na mocy ustawy z dnia 20 lutego 2015 roku o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015 poz. 396) przepisów dotyczących powództwa cywilnego, pozostawiony musiał zostać w tym zakresie w aktach bez merytorycznej decyzji.

Brak jest natomiast podstaw do orzeczenia z urzędu na rzecz pokrzywdzonego m. in. odszkodowania albo zadośćuczynienia za krzywdę, gdyż zważywszy na treść przepisu art. 415 § 1 zd. II k.p.k., nawiązki na rzecz pokrzywdzonego, obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę nie orzeka się, jeżeli roszczenie wynikające z popełnienia przestępstwa jest przedmiotem innego postępowania albo o roszczeniu tym prawomocnie orzeczono. Przepis ten zawiera tzw. klauzulę antykumulacyjną, której celem jest unikanie dublowania się podstaw (tytułów egzekucyjnych) do kompensaty wyrządzonej szkody, jak i zadośćuczynienia krzywdzie, której doznał pokrzywdzony przestępstwem. Jak wynika zaś z pisma z firmy (...) spółka z o.o. w S. z dnia 19.01.2015 roku dot. ubezpieczenia komunikacyjnego M. J., to z tytułu jego ubezpieczenia komunikacyjnego w związku z tym wypadkiem pokrzywdzonemu wypłacono już należność w kwocie 6.750,- EUR (k. 335).

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 626 § 1 k.p.k. oraz art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych. Ocena statusu majątkowego oskarżonego skłania do uznania, iż będzie on mógł pokryć koszty sądowe niniejszej sprawy w części w zakresie, jakim został nimi obciążony, tj. łącznie w wysokości 120 (stu dwudziestu) złotych, a w pozostałym zakresie z obowiązku ich zapłaty został zwolniony, stosownie do treści art. 624 § k.p.k..

S., dnia 24.05.2016

Sędzia Sądu Rejonowego w Słupsku

Ryszard Blencki